WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 131 — Bochum, sobota, 7 listopada 1896. — Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Schulau w Holsztyńskiem. W niedzielę dnia 25 października odbyło się po raz drugi posiedzenie naszego Towarzystwa pod opieką św. Idziego w Schulau w lokalu p. Köhlera nad Elbą. Po zagajeniu zebrania pochwaleniem Pana Boga, przewodniczący pan Krysztofiak zachęcał Rodaków, by wstępowali do towarzystwa. Potem przybył do nas rodak z Hamburga p. Budnowski opowiedział nam o kilku naszych bohaterach i stawiając ich za przykład, zachęcał, byśmy ich naśladowali. Nam dziś wprawdzie nie bronią walczyć, ale pracą, skierowaną do podniesienia oświaty i dobrobytu, a zawsze w zgodzie z Kościołem św. Przemówienie to bardzo się zgromadzonym podobało, oby tylko Rodacy do usłyszanych rad zastósować się zechcieli. Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni kościelnej. St. M.

Blumenthal w Hanowerskiem. Dnia 11-go października odbyło się walne zebranie Towarzystwa polsko-katolickiego „Sobieski“. Jak sprawozdanie wykazuje było na początku ostatniego półrocza 38 członków, a obecnie jest ich 53. Zebrań odbyło się dwanaście, na który h były odczyty, śpiewy itd. Dnia 25 sierpnia wysłało tow. delegata na wiec polsko-katolicki w Dortmundzie. Zabawę urządziło tow. tylko jednę i to dla swych wyłącznie członków. Towarzystwo abonuje „Wiarusa Polskiego“ i „Wielkopol.“, a w czytelni posiada 267 książek. Posiadamy też kilka instrumentów muzycznych, a w kasie 91 mr. gotówki. Do zarządu obrani zostali pp. Leon Stybaniewicz, prezes, Kacper Hadryan zast., Wawrzyn Hadryan, sekretarz, Paweł Zaremba zast., St. Binek, kasyer. J. Tomaszewski zast., Józef Winiewicz, bibliotekarz, St. Winiewicz zast., W. Zaremba, chorąży. Michał Hadryan i K. Gaborz, asystenci, M. Kowalski i J. Słabczyński, ławnicy. W. Hadryan, sekretarz.

Sprawa opalenicka przed sądem.

(Ciąg dalszy.)

Interesującem było zeznanie znanego w awanturze opalenickiej wachmistrza Emila Studera z Nowego Tomyśla, tego samego, którego Carnap wzywał, aby strzelał „auf die verfluchte polnische Bande“, a który teraz starał się osłabić zeznania poczynione w śledztwie. Swiadek przyznaje, że Carnap bardzo szybkim pędem zajechał na dworzec. Doniesiono mu, że go mocno obito. Pobiegł tedy na miejsce wypadku i widział jak komisarz objeżdżał w kółko, a tłum go bił pochodniami. Z ust C. słyszał słowa jak „Hallunken“ itp. Swiadek dobył pałasza i wezwał lud do uspokojenia się, gdy to nie nastąpiło, nabił rewolwer i groził strzelaniem. Nie strzelał jednak, mimo, że go C. do tego zachęcał. Nie wydał Carnapowi także rewolweru, o co się ten prosił. Dopiero gdy świadka samego rzucił ktoś kamieniem, chciał na seryo strzelać. W tej chwili zbliżył się burmistrz, odradzał mu strzelania i sam przemówił do ludu po polsku, który się natychmiast uspokoił. Swiadek przyznaje, że poprzednio lud zachowywał się wzorowo.

Obrońcy Poeppel i Woliński wykazują świadkowi, że mniej mówi obecnie, niż poprzednio zeznawał w protokóle. Dawniej twierdził, że C. w sposób niebezpieczny jeździł w kółko po placu. i że powiedział sędziemu śledczemu, iż na Carnapa za zbyt szybką jazdę i brak latarki u bryczki wniósł skargę, co świadek, gdy nie mógł temu zaprzeczyć, po długich korowodach przyznaje. Na przedstawienia przewodniczącego oświadcza nareszcie świadek, że pierwotne jego zeznania były prawdziwemi, i przyznaje, że Carnap często miał na ustach „Pollacken“, „Hallunken“ itp. Ogółem świadek ten bardzo liche zrobił wrażenie.

Następny świadek czeladnik piekarski Häusler obciąża bardzo Kłaczyńskiego i twierdzi, że słownie i czynnie znieważał C., pomiędzy bijącymi widział także niejakiegoś Rateckiego, którego jednak nie ma między oskarżonymi.

Obrońca Woliński stwierdza, że w śledztwie nic o udziale Kłaczyńskiego w biciu p. Carnapa nie wiedział. Swiadek odpowiada, że wtedy sobie tego nie przypomniał i że go o to nie pytano. Kłaczyński przeczy stanowczo. To samo czyni Roy, o którym powiedział świadek, że uderzył Carnapa lampionem. Carnap nie umie potwierdzić zarzutów świadka.

Przesłuchany jako znawca dr. Krüger z Opalenicy zeznaje, że około północy przybył do niego Carnap w towarzystwie dwóch przyjaciół, aby go zrewidował.

Żona młynarza Weigta z Opalenicy zeznaje po polsku, że Carnap gwałtownie wjechał między ludzi i że wołał: „Verfluchte Pollacken!“ Bicia nie widziała.

Anna Kuliska, córka nauczyciela, widziała, jak Carnap galopem wjechał między ludzi, że skręcił umyślnie na prawo, tam, gdzie stały zbite masy, tak że powstała ogromna panika. Słowa: „Verfluchte Pollacken!“ ciągle miał Carnap na ustach.

To samo zeznaje służąca Katarzyna Cicha z Opalenicy, która uważa, że Filipowski dobrze zrobił, gdy zatrzymał konie, inaczej byłoby się stało nieszczęście.

Tę samą uwagę robi żona szafaera pocztowego pani Obst, gdyż sama cofnąć się musiała, aby nie została najechaną.

Listonoszowa pani Borowska powiada, że widziała, jak Carnap wydarł woźnicy lejce, bił i popędzał konie. Skręcając na prawo między ludzi, wołał: „Was wollt ihr verfluchte Pollacken?“ Carnap, zeskakując z bryczki, wpadł na Smiechalskiego, który się mocno potoczył, poczem pytał komisarza, co mu zrobił, czemu go popycha? Wyzwisk nie używał Smiechalski wcale na Carnapa i nie wygrażał mu. Więcej nie widziała, gdyż ze strachu cofnęła się.

Tekla Gintrowicz zeznaje, że Carnap wjechał między ludzi i że wszystkim blisko się znajdującym groziło niebezpieczeństwo przejechania. Widziała, że Wawer nie miał pochodni.

Następny świadek Jan Jahnke, ewangelik, buchhalter z cukrowni opalenickiej zauważył, że Carnap zwolnił jazdę, gdy zbliżał się do dworca, przyznaje jednak, że tłum ogarnął niepokój. Słyszał wyzwiska polskie, ale ich nie rozumiał. Carnap zawołał na ludzi: „Was wollt ihr? ich fahre“, a po cichu dodał: „Verfluchte Pollacken“.

Kupiec Silski z Opalenicy widział, jak Carnap wydarł lejce woźnicy i ostro wjechał między tłum, który nie mógł ustąpić, gdyż miejsca na to nie było. Wjeżdżając między ludzi, wołał Carnap: „Was wollen die verfluchten Pollacken hier“. Swiadek słyszał, jak Smierzchalski wołał do C.: „Was wollen Sie von mir, was stossen Sie mich, was hab' ich Ihnen gethan?“ W biciu Carnapa nie brał Smierzchalski żadnego udziału, gdyż z nim razem szedł do domu. W tłumie panowało ogromne wzburzenie.

Pomocnik pocztowy Hermann Joppe z Opalenicy, ewangelik widział z okna budynku pocztowego, jak C. ostro (im kurzen Gallopp) zajechał, widział także, jak C. pchano i bito pochodniami.

Ostatnim świadkiem był w środę ksiądz kapelan Walery Stryjakowski. Swiadek zeznaje, że jechał razem z ks. Arcypasterzem czterokonnym powozem z Wielichowa na dworzec do Opalenicy. W przejeździe przez Opalenicę zauważył, że w mieście było dość pusto, mimo że urządzono w niem małą iluminacyę. Gdy powóz zbliżył się do dworca, zauważył, że na dworcu znajdują się liczne tłumy i zwrócił uwagę woźnicy, aby wolno jechał co się też stało. Na placu dworcowym panował jak największy porządek. Wśród szpaleru utworzonego przez Towarzystwa powóz arcybiskupi wolnym kłusem zajechał na dworzec, gdzie ks. Arcybiskup w serdecznych słowach podziękował za zgotowaną mu owacyę. Podczas mowy ks. Arcybiskupa zajechał drugi powóz z ks. kanonikiem Jedzinkiem i to również w wolnem tempo. Lud zachowywał się wzorowo. Po błogosławieństwie arcypasterskiem udał się ks. Arcybiskup do salonu dworcowego, a świadek wrócił przed dworzec, aby być obecnym przy ekspedyowaniu pakunków, w czem 4 obywateli było pomocnymi. Z ócz zgromadzonego ludu wyczytać było można tylko wielką radość, że mogli powitać swego Arcypasterza i okazać mu miłość swoją.

Po oddaniu pakunków udał się świadek do salonu dworcowego, zkąd po upływie pewnego czasu udali się na peron, gdzie naraz usłyszeli żywą wymianę zdań pomiędzy nieznanym jakimś panem a naczelnikiem stacyi Müllerem, który, co świadek podnosi z największem uznaniem, starał się utrzymać wzorowy porządek. Swiadek słyszał, jak owa nieznana osoba, o której później się dowiedział, że nią był inżynier mierniczy Kühnelt z św. Łazarza, „Wie konnten Sie so was erlauben itp.“, i jak naczelnik stacyi odpowiedział: „Sie haben mir gar nichts zu sagen, Sie benehmen sich überhaupt, wie ein ungebildeter Mensch“. Ksiądz Arcybiskup zbliżył się do p. Müllera i żałował, że dla niego spotkały go nieprzyjemności. Naczelnik stacyi odrzekł, że wszystko jest w porządku, a wrzawę wywołał „ein ungebildeter Mensch“.

Nieco później powstał nowy hałas i to u płota peronowego. Ktoś chciał się dostać na peron i wtedy pewien robotnik zbliżył się do ks. Arcybiskupa i prosił go, aby cofnął się do wagonu, „bo jak ten człowiek się upije, to jest waryatem“.

Świadek, chcąc się przekonać, kto to jest, zbliżył się do płotu i ujrzał p. Carnapa (którego przed tem nie znał, pewien urzędnik powiedział mu, kto to jest), który wykrzykiwał: „Wo ist der Erzbischof?“ a następnie zawołał: „Ich will mal sehen, ob der Erzbischof die Macht hat, dass die Hallunken überall auftreten“. Usłyszawszy te słowa, miał świadek wrażenie, że panu komisarzowi jest solą w oku przyjęcie, jakiego doznał ks. Arcybiskup, i udał się natychmiast do Arcypasterza, który mu polecił spisać słowa p. Carnapa, co też świadek uczynił. Na żądanie przewodniczącego ks. Stryjakowski odczytał słowa powyższe pana Carnapa z notesu swego, a przewodniczący polecił sekretarzowi trybunału sądowego zapisać je do protokółu.

Świadek słyszał jeszcze kilkakrotnie głośne wołanie p. Carnapa: „Wo ist der Erzbischof?“ i z całego brania się jego odniósł wrażenie, że pan Carnap chciał znieważyć księdza Arcybiskupa, który takie same odniósł wrażenie.

Na tem o godzinie 8 wieczorem skończył się pierwszy dzień rozpraw.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sedan dla hakatystów i ich przyjaciół.

Tak brzmi tytuł artykułu katolickiej „Germanii“ berlińskiej, napisanego z powodu wyroku w procesie międzyrzeckim. Z artykułu tego podajemy następujące ustępy:

„Oto zakończenie procesu w sprawie zajść, które „Post“ podobało się nazwać „polnischer Aufruhr“. Jak bardzo starali się polakożercy i podżegacze nadać zajściu opalenickiemu kolosalne rozmiary w duchu „Post“ i innych pism hakatystowskich, tak, że za granicą prawiono nawet o jakimś rewolucyjnym ruchu w Wielkiem Księstwie Poznańskiem! (pisał to poważny angielski „Standard“. Przyp Red.) Jaki to lament robiono, jak wołano batalionów wojska, a nawet żądano ogłoszenia w Wielkiem Księstwie Poznańskiem stanu oblężenia i t. p. Pod pierwszem wrażeniem tych antypolskich głosów prasy zarządziła też istotnie rejencya poznańska ogólnie środki ostróżności dla całej prowincyi. Nie będziemy ich tutaj krytykowali, ale po procesie w sprawie zajścia opalenickiego znajdzie każdy zrozumiałem, gdy zwrócimy uwagę na to, że spodziewać się należy, iż nie każda miejscowość w Poznańskiem ma może człowieka jak Carnap jako urzędnika i hakatystę jako podżegacza.

„Gdy znikł powód do prawa, znikło prawo samo.“

Dalej polemizuje „Germania“ z pismami, stojącemi na usługach hakatystów jak „Post“, „Vossische Ztg“, „Berliner Neueste Nachr.“, „Hamburger Corresp.“ i „Magdeburger Ztg.“, które swego czasu tak kłamliwe w sprawie tej rozgłaszały wieści i zarzucały prasie centrum, że pisała przychylnie dla Polaków, przez co szkodziła interesom niemczyzny. Zajmuje się także „Germania“ specyalnie niegodziwym artykułem „Berliner Neueste Nachr.“ i nazywa go bezgranicznie nieuczciwym i kłamliwym. (grenzenlos unehrlich und verlogen), oraz wyrafinowanym fałszem. Nie dziwić się jednak pismu temu, że tak pisze, ponieważ je finansowo wspiera arcyhakatysta p. Hansemann z Pępowa.

„Germania“ słusznie powiada, że wynik procesu opalenickiego jest wielką klęską firmy Hansemann, Kennemann, Tiedemann, w ogóle całego hakatyzmu, którego duchowym autorem i patronem jest książę Bismarck.

Dalej pisze „Germania“:

„Książę Bismarck dał inicyatywę do tej nędznej hecy antypolskiej i od niego wyszła jej organizacya. Z Friedrichsruh odbierają hakatyści instrukcye. Przecież krótko po zajściach na dworcu opalenickim uchwaliła tamtejsza grupa hakatystów na dniu 23 września następującą rezolucyę:

„Zebrana dzisiaj w Opalenicy tutejsza filia „Towarzystwa ku szerzeniu niemczyzny na wschodnich kresach“ upatruje w zaszłych na dworcu w Opalenicy dnia 14 b. m. niegodziwych wybrykach wybuch polskiego fanatyzmu skierowanego przeciw niemczyźnie i wyraża oburzenie swoje, że prasa polska — z jedynym chwalebnym wyjątkiem — stara się zatrzeć zachodzące tu wyraźnie naruszenie pokoju publicznego.“

Po uchwaleniu tej rezolucyi wysłano zaraz do księcia Bismarcka, którego p. Tiedemann poprzednio sławił jako „najlepszego Niemca, znakomitego człowieka, olbrzyma z lasu saskiego“ — człowieka który znajduje się obecnie pod zarzutem popełnienia zdrady stanu — następujący telegram hołdowniczy:

„Cała powiatowa i lokalna opalenicka grupa Towarzystwa ku popieraniu niemczyzny, która na wczorajszem posiedzeniu oświadczyła się przeciw wybrykom polskim z dnia 14 września, przesyła waszej książęcej mości najserdeczniejsze pozdrowienie.“

„Jak też teraz po ukończonym procesie zatelegrafowali hakatyści opaleniccy do księcia Bismarcka? Czy tamtejszy „główny“ reprezentant niemczyzny p. Carnap nie powinien pierwszy podpisać takiego hołdowniczego telegramu?

„Książę Bismarck jest i pozostanie ściśle związanym z Sedanem, jaki ponieśli hakatyści w procesie opalenickim.

„Z hakatystami jest ściśle związaną prasa bismarkowska. Tak jak zdradę stanu księcia Bismarcka sławi z zapałem, jako czyn znakomity, tak samo zwróciła sympatye swoje ku „bohaterowi Carnapowi“.

Artykuł swój kończy „Germania“ następującemi słowy:

„My możemy w każdym razie, choć z początku mówiliśmy o „smutnych zajściach“ w Opalenicy, daleko bardziej być zadowolonymi z przebiegu procesu opalenickiego, aniżeli hakatyści i ich przyjaciele z ks. Bismarckiem na czele.

„Człowieka takiego, jak Carnapa, jako „głównego reprezentanta“ niemczyzny, to jest owej nędznej nie-niemieckiej, wstyd niemieckiemu imieniowi przynoszącej niemczyzny, która reprezentowaną jest w hakatyźmie, człowieka takiego, jak Carnap, bohatera hakatystów, uniewinnia się jeszcze i bierze w opiekę w „Berliner Neueste Nachr“, organie pozostającym pod k mendą hakatystów w Poznańskiem i w Friedrichsruh.

„Przyzwoici Niemcy w Poznańskiem odmówili z słusznych powodów przystąpienia do Towarzystwa hakatystów, przyzwoite pisma niemieckie, bliżej obeznane z stósunkami w polskich dzielnicach, jak „Posener Ztg.“ i „Niederschlesischer Anzeiger“, oba pisma wolnomyślne, potępiły jak najbardziej stanowczo robotę hakatystów, nim jeszcze z całą czeredą przyjaciół stawieni zostali pod pręgierzem i ponieśli taki Sedan jak obecnie w procesie opalenickim.

H. K. T.

— Hakatystom nie dają spocząć laury, zbierane w naszem Księztwie (na wzór p. Carnapa i t. p.) i dla tego zamierzają oni odbyć dnia 14 bm. w Gliwicach na Górnym Śląsku wielki wiec niemiecki, na który przybędą także wybitni mężowie niemieccy z całego Śląska i gdzie przemawiać ma pomiędzy innemi jakiś „bardzo mądry“ profesor z Wrocławia. Dobrzeby zrobili zwołujący wiec, gdyby poprosili także p. Carnapa, naturalnie, jeżeli pan ten będzie mógł do tego czasu jeszcze stawić się na wiec. Udział jego w wiecu miałby tę dobrą stronę, że „męczennik“ opalenicki przedstawiłby zebranym na podstawie własnego doświadczenia „wielkie krzywdy“, doznane ze strony Polaków.

— Świeży mamy dowód, że polityczne agitacye braci HKTystów podkopują byt nawet tak pożytecznych i niewinnych zakładów, jak zwierzyniec w Poznaniu. Oto dyrekcya Ogrodu zoologicznego w odpowiedzi czytelnikowi „Posenerki“, żądającemu więcej koncertów oświadcza, że koncerta te nie cieszą się pożądanem poparciem, zwłaszcza, odkąd zakazano drukować programy także po polsku.

— „Niemiecki wieczorek“ urządziła w ubiegłą niedzielę pilska filia spółki H. K. T., która liczy już 104 członków. Dyrektor gimnazyum (!) profesor Braun, dawał pogląd na działalność spółki (zapewne także na jej działalność w Opalenicy!), a wyższy nauczyciel gimnazyalny (!), dr. Löbner, rozwodził się w wykładzie „Duch narodowo-niemiecki“ (ożywiający n. p. pana Carnapa!?) o działalności głównego zarządu spółki.

O stósunkach w Saksonii

piszą nam:

Thale w Saksonii. Polacy w trudnem na obczyźnie znajdują się położeniu, bo ich wierze i narodowości wielkie zagraża niebezpieczeństwo. My tu w Thale także już niejedno przeżyliśmy. Tak np. jak założyliśmy sobie polskie towarzystwo, to nasz ksiądz proboszcz koniecznie żądał, abyśmy je zamienili na „Männerverein“, do któregoby i Niemcy należeć mogli. Wszystkie nalegania ks. prob. nie pomogły. Gdy pewnego razu przybył do Thale ksiądz z rodu Niemiec, ale władający językiem polskim, wtedy ks. proboszcz przyszedł z nim na zebranie, aby tenże w polskim języku do nas przemawiając, rychlej nas nakłonił do złączenia się z Niemcami. I to jednak nie pomogło, bo chociaż my Polacy w zupełnej zgodzie żyć pragniemy z katolikami niemieckimi, to jednak nie myślimy należeć do towarzystw mięszanych, bo to naszej wierze żadnej pomocy przynieść nie może, a narodowości naszej wielką szkodę przynosi. Wiemy też, że w takiem towarzystwie byłoby wszystko po niemiecku, a Polacy byliby uważani za piąte koło u woza. My jednak pragniemy, aby nasze towarzystwo było czysto-polskie, w którem nietylko cały zarząd, ale też wszyscy członkowie byliby Polakami i od tego nigdy nie odstąpimy. Nadmienić jeszcze wypada, że po Mszy św. śpiewamy także po polsku, a Polacy licznie na Mszę św. się zbierają. W Thale jest trzy razy tyle Polaków-katolików, co Niemców. Mimo to początkowo podczas Nieszporów śpiewano w kościele tylko po niemiecku. Widząc jednak ks. proboszcz, że Polacy na Nieszpory z niemieckim śpiewem bardzo nieliczne uczęszczają, boć po niemiecku śpiewać nie potrafią, pozwolił teraz, że co drugą niedzielę możemy po polsku śpiewać — co bardzo słuszną jest rzeczą; wytrwałością doszliśmy do naszych słusznych praw, w czem inni Rodacy nas naśladować winni. Pamiętać przytem należy, że dochodząc swych praw, trzeba być umiarkowanym i bardzo przezornym i tak długo pukać, aż słusznym życzeniom stanie się zadość.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Brodnica. Rybak Kerber w Sarnowie wszedł przy rybitwie do wody, aby rozplątać zawikłaną sieć. Przy tem opadły go kurcze i tonął. Syn jego skoczył za nim, ale wydobył ojca już nieżywego. Kerber liczył dopiero 40 lat i pozostawia liczną familię.

Człuchów. Nad majątkiem rzecznika i notaryusza Tartary ogłoszono konkurs. T. znikł przed ośmiu dniami i wykazuje się, że złożone u niego pieniądze zostały przez niego sprzeniewierzone.

Z sztumskiego powiatu. Spłonęła z niedzieli na poniedziałek zupełnie oberża p. Z. w Podstolinie. Właściciel z familią uciekł z nagiem życiem przez okno. Z domowizny nic nie uratowano. Jak pożar powstał, nie wiadomo.

Gdańsk. „Gazeta Gdańska“ donosi: W sobotę aż dwa razy odbyła kryminalna policya na mocy wyroku sądowego bardzo ścisłą rewizyę w redakcyi „Gazety Gdańskiej“ w celu wykrycia nazwisk autorów korespondencyi w sprawie inspektora powiatowego pana Grabowa z Bydgoszczy i z D. z Leńska (o kota!) Ponieważ pomimo jak najszczelniejszych poszukiwań nic nie wykryto, przeto na mocy osobnego wyroku sądowego odbył następnie komisarz kryminalnej policyi w towarzystwie drugiego urzędnika także bardzo ścisłą rewizyę w prywatnem mieszkaniu odpowiedzialnego redaktora naszego, która tak samo okazało się bezskuteczną. Zresztą nie można było nic znaleźć, gdyż wszelkie listy i rękopisma po zużyciu bywają natychmiast palone. Widocznie dwa nowe procesa zagrażają „Gazecie Gdańskiej“.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Straszny wypadek wydarzył się wczoraj przed południem parobkowi Kowalikowi, będącemu w obowiązkach u handlarza drzewa Simona. Konie zaprzężone przy próżnym wozie, na którym Kowalik siedział, spłoszyły się przy bramie Dębińskiej i popędziły w stronę W. Garbar. Mimo wszelkich

wysiłków nie mógł koni zatrzymać, przyczem spadł z woza tak nieszczęśliwie, że nogami zaplątał się pomiędzy hamulec czyli łańcuch żelazny, a konie wlokły go w takim stanie aż do ulicy Szerokiej. Dopiero, gdy jeden z koni upadł na ziemię, wóz zdołano zatrzymać a nieszczęśliwego, mocno pokaleczonego i pokrwawionego, udało się wyswobodzić z przykrego położenia bezprzytomnego odstawiono do lazaretu miejskiego. Zadziwiającem jest, że rany, jakie Kowalik otrzymał, wedle orzeczenia lekarskiego, nie zagrażają jego życiu. — Przy zakładzie Sióstr Miłosierdzia, na placu Bernardyńskim usiłował spłoszone konie zatrzymać jeden z żołnierzy, przyczem mocno został pokaleczonym, tak, że pokrwawionego również przewieźć musiano do lazaretu wojskowego.

Młyn Olszak, położony w okolicy Kobylopola nabył budowniczy Schenk z Poznania za 35 tysięcy marek.

Ludność miasta Inowrocławia wynosiła przy końcu ubiegłego tygodnia 22,529 dusz.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Ruda. W zeszły czwartek nawiedził wieś naszą dwa razy pożar. Rano o godzinie 4 spaliła się doszczętnie szopa właściciela domu Brola; po południu zaś wybuchł ogień w domu Cygana. Cały dom oprócz murów zgorzał. Miejscowa straż pożarna i okoliczne zapobiegły dalszemu szerzeniu się pożaru.

W Kujawach pod Głogówkiem zgorzało 20 gospodarstw. Kolej przejeżdża tuż obok wioski — od iskier wypadających z lokomotywy zajął się słomiany dach jednej z chat, wskutek silnego wiatru pożar rozszerzył się z wielką gwałtownością.

Miasteczko w powiecie Tarnogórskim. W nocy z niedzieli na poniedziałek zgorzała do szczętu chałupa należąca do listowego Wyleżałka. Przyczyna pożaru niewiadoma. W. był zabezpieczony.

Gliwice. „Oberschl. Volksstimme“ donosi, że prócz prof. Dahna otrzymał zaproszenie na „narodowo-niemieckie zebranie ludowe“ w Gliwicach mające obradować nad zgnieceniem propagandy polskiej także — sławny komisarz Carnap! — „Schles. Volksztg.“ mniema, że zaproszenie wysłano do Carnapa przed procesem w Międzyrzeczu: zamierzano w Gliwicach składać mu hołdy jako zwycięzcy nad „przeklętym“ polonizmem. Tymczasem obecnie zapewnie pan Carnap pozostanie w domu, albo — gdzieindziej!

Wiadomości ze świata.

Berlin. Odkrycie księcia Bismarcka dotyczące tajnej umowy z Rosyą omawiają wciąż jeszcze wszystkie pisma. Naturalnie, że zostające na żołdzie ekskanclerza biorą go w obronę.

Rzym. Uroczystości pogrzebowe zmarłego kardynała Hohenlohego rozpoczęły się 3 bm. przed południem w kościele San Lorenzo przy wielkim udziale ludności. Mszę świętą żałobną odprawił arcybiskup Sambucetti, kardynał Oreglia udzielił absolucyi. Pomiędzy obecnymi znajdowało się dwunastu kardynałów, pomiędzy innymi kardynałowie Ledóchowski i Rampolla, dalej posłowie pruski i bawarski przy Watykanie oraz przedstawiciele ciała dyplomatycznego, książę Raciborski, dziedziczny książę Hohenlohe-Schillingsfürst, książę Ernest sasko-meiningski, wielu prałatów, rycerzy maltańskich, liczni członkowie kolonii niemieckiej itp. O godzinie 4 po południu nastąpiło wyprowadzenie zwłok na niemiecki cmentarz przy kościele św. Piotra. W pogrzebie wzięli udział poprzednio już wspomniani, nadto niemiecki ambasador w Rzymie, niemieccy attaché wojskowi, austro-węgierski ambasador przy Watykanie i wielu innych dostojników kościelnych i świeckich.

Paryż. We wtorek złożył ambasador rosyjski w Paryżu wieniec na grobowcu Carnota w Panteonie; byli obecni temu aktowi wszyscy Moskale paryzcy, ministrowie i wdowa po Carnocie z trzema synami. Znowu powiedziano sobie wiele czułości.

Madryt. Z Havany donoszą depesze o ciągłych zwycięztwach wojska hiszpańskiego. Zdaje się, że doniesienia te w zbyt różowem świetle przedstawiają powodzenie jenerała Weylera.

Białogród. Król Aleksander powrócił tu znowu 3 bm. wieczorem. Wyraził on kilkakrotnie wielkie zadowolenie z powodu świetnego przyjęcia, jakiego doznał od króla i narodu rumuńskiego.

Z różnych stron.

Wattenscheid. Wybory z III klasy do rady miejskiej zostały unieważnione.

Styrum. Mularz Krenst został przeszłej soboty przez kilka łobuzów niebezpiecznie nożami pokaleczony.

Essen. Rektorem przy kościele świętego Józefa został mianowany ks. Jakób Knott z Akwizgranu.

Stendal. Przy dworcu Gardelegen, zbiły się dwa pociągi. Pięć osób odniosło okaleczenia.

W Monachium toczył się proces przeciw 52 chłopom w Sauerlach, którzy w swej okolicy zachowali zwyczaj, przypominający średniowieczne sądy, tak zwane „Habergericht“. Gdy im się ktoś nie podobał, zgromadzała się cała gromada przebranych ludzi przed domem jego, urządzając kocią muzykę i strzelając ostremi nabojami. Na czele ich stał sam burmistrz, którego skazano na 3 lata więzienia, wspólników zaś jego na karę więzienną od 3 i pół miesiąca do 2 lat i 9 miesięcy. Z 52 oskarżonych tylko trzech uwolniono od kary.

Pożyteczne wiadomości.

Błędnem jest mniemanie, iż do zamiany podartych pieniędzy papierowych wystarczy świstek z numerem banknoty. Zamiana może tylko wtedy nastąpić, jeżeli właściciel może okazać większą połowę banknoty, lub też dowiedzie, że oddarta część spaloną została lub zniszczeniu uległa.

Od 1 listopada nastąpiła pewna zmiana co do obniżenia cen jazdy koleją dla gromad, liczących co najmniej 30 osób. Jeżeli liczba osób biorących udział w wspólnej jeździe nie przenosi 100, natenczas zniżenia ceny jazdy może udzielić każdy przełożony stacyi. Jeżeli zaś ma jechać więcej niż 100 osób lub gdy ma jechać pociągami pospiesznymi lub po za obręb dyrekcyi kolejowej, natenczas trzeba poprzednio wystosować odnośny wniosek do samej dyrekcyi kolejowej.

Rozmaitości.

Domyślny chłopiec. Wesołe zajście wydarzyło się biskupowi kolońskiemu Schmitzowi podczas ostatniej jego wizytacyi. Przy zwiedzaniu pewnej szkoły elementarnej podziwiały dzieci wielce jego pierścień. Zauważył to biskup i zapytał się dzieci, czy też wiedzą, co oznaczają wyryte na pierścieniu litery I. H. S. (In hoc salus)? Po krótkim namyśle powstał jeden z chłopców, któremu się zdawało, że odgadł tajemnicę, i odpowiedział, że litery I. H. S. oznaczają: „Ich heisse Schmitz“. Biskup uśmiał się serdecznie. (In hoc salus znaczy: W tem zbawienie.)

Trzy niedorzeczności. U kwakrów (sekty religijnej) mogą mówić kazania kobiety. Otóż jedna z takich kaznodziejek w Filadelfii powiedziała w kazaniu, że dziwią ją trzy rzeczy. Po pierwsze: dla czego dzieci zbijają kamieniami owoce z drzew, kiedy jak dojrzeją same spadną. Po drugie: dla czego mężczyźni są tak głupi, że idą zabijać się na wojnę, kiedy i choćby nie szli, muszą w końcu kiedyś umrzeć. Po trzecie: dla czego młodzi ludzie są tak niemądrzy, że uganiają się za dziewczętami, kiedy, gdyby tego nie czynili, to dziewczęta przyszłyby do nich same.

Nabożeństwo polskie.

W Gelsenkirchen sposobność do spowiedzi św. od 7 do 9 listopada (lecz 8 listopada po południu będzie nabożeństwo w Bochum).

W Bochum 8 listopada o godz. 4 po południu nabożeństwo polskie z kazaniem w kościele klasztornym.

O. Roch.

Nabożeństwo polskie w dekanacie dortmundzkim.

W niedzielę, dnia 8-go listopada będzie polskie nabożeństwo o godz. 3 po południu w **Derne**.

Sposobność do spowiedzi św. tamże w przyszłą sobotę po południu i w niedzielę 8 listopada.

Wiadomości kościelne.

1) W 24-tą niedzielę po Świątkach, dnia 8 listopada nabożeństwo w **Elberfeldzie** w kościele św. Wawrzyńca (Laurentius-Kirche) o zwykłym czasie. Od rana godz. 6-tej sposobność do spowiedzi św. *Ks. Leichert.*

Kontrole jesienne.

Dla gmin Husen, Wickede, Courl i Asseln z obwodu Brackel. — Punkt zborny: Przy dworcu Wickede-Asseln

13 listopada o godz. 9¼ dla wszelkiej broni z lat 1889 do 1896, dla wszystkich superrewidendów i dla tych z r. 1884, którzy przed 1 października 1884 r. wstąpili.

Dla gmin Brechten, Ewing, Lippholthausen, Holthausen, Lindenhorst i Brambauer z obwodu Luenen. — Punkt zborny: Łąka przy gościńcu Hiddemanna w Brechten.

14 listopada o g. 9½ dla wszelkiej broni z lat 1889 do 1896, dla wszystkich superrewidendów i dla tych z r. 1884, którzy przed 1 października 1884 r. wstąpili.

Dla obwodu Wanne. — Punkt zborny: Sala gościnnego Doert w Wanne.

11 listopada o g. 9 przed poł. dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1889 i 1890.

11 listopada o g. 10 dla piech. prow, gwardyi i broni spec. z lat 1891 i 1892.

11 listopada o godzinie 11 i pół dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1893, 1894, 1895 i dla młodszych, oraz dla wszystkich superrewidendów i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1884 wstąpili.

Dla obwodu Koenigssteele. Punkt zborny: sala gościnnego Hackmanna zwanego Rusticus w Horst.

13 listopada o godz. 8 i pół dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1891 do 1896 i dla wszystkich superrewidendów.

13 listopada o g. 10 przed poł. dla piech. p[illegible], gwardyi i broni spec. z lat 1889 i 1890 i dla tych, którzy w czasie od 1 kwietnia do 30 września 1884 roku wstąpili.

Dla obwodu Linden-Dahlhausen. Punkt zborny: sala gościnnego Scheidtmann-Reiz w Linden.

12 listopada o g. 9 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1891 do 1896 i dla wszystkich superrewidendów.

12 listopada o godz. 10½ dla piechoty prow., gwardyi i broni spec. z lat 1889 i 1890 i dla tych, którzy w czasie od 1-go kwietnia do 30-go września 1884 r. wstąpili.

Dla gminy Caternberg. — Punkt zborny: Przy ewang. szkole I. w Caternberg.

11 listopada o g. 10 i pół dla wszystkiej piech. prowincyonalnej z lat 1889 do 1896 i dla tych z r. 1884, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1884 wstąpili.

11 listopada o godz. 12 dla wszystkich wszelkiej broni z wyjątkiem piech. prow. z lat 1889 do 1896 i tych z r. 1884, którzy w czasie od 1 kwietnia do 30 września 1884 r. wstąpili.

Dla gmin Stoppenberg, Huttrop, Schonnebeck i Frillendorf. — Punkt zborny: Plac przed ratuszem w Stoppenberg.

16 listopada o godz 9 dla wszystkiej piechoty prow. z lat 1889 do 1896 i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1884 r. wstąpili.

16 listopada o g. 10 i pół dla wszelkiej broni z wyjątkiem piech. prow. z lat 1889 do 1896 i tych z r. 1884, którzy pomiędzy 1 października a 30 września roku 1884 wstąpili.

Jeszcze teraz zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ na listopad i grudzień.

Tow. św. Barbary w Bochum

obchodzi w niedzielę dnia *8-go listopada* br.

12-tą rocznicę swego istnienia

na wielkiej sali „Stadttheater" przy ulicy Rottstr w Bochum. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem i kazaniem polskiem w kościele klasztornym. Po nabożeństwie będzie pochód na salę zabawy, gdzie się odbędzie koncert przeplatany śpiewem, deklamacyami itd. Wieczorem odegrany będzie teatr amatorski przez członków tow. naszego pod tyt.: *„Czarownik"*, obraz ludowy w dwóch aktach ze spiewami i tańcami i *„Chłop milionowy"* czyli *„Fortunat sprzedający miotły"*, monodram ze śpiewem w 1 akcie. Na zakończenie będzie żywy obraz.

Wstęp dla członków towarzystw 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen.

Upraszamy więc szan. Towarzystwa, któreśmy zaprosili, jak też i te. które dla braku adresu zaproszeń nie otrzymały, by nam łaskawie przychylność swą okazały i jak najliczniej przybyły na naszą uroczystość. Szan. Towarzystwa raczą się stawić z chorągwiami, pałaszami, czapkami i oznakami tow. do lokalu p. Gallanda, przy ulicy Klasztornej (Klosterstr.) o godz. 3. Wymarsz na nabożeństwo o godz. 3½.

Zarząd.

Towarzystwo św. Alojzego w Weitmar

donosi swym członkom, iż zebranie tow. odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie 1-szej po południu. Po zebraniu bierze towarzystwo udział w rocznicy Towarzystwa św. Barbary w Bochum i to z chorągwią w czapkach i oznakach towarzyskich. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Tow. „Jedność" pod opieką Jezusa, Maryi i Józefa w Kolonii nad Renem

obchodzi dnia 15-go listopada swą **3-cią rocznicę,** na którą zapraszamy wszystkich szan. członków, Towarzystwa polskie i wszystkich Rodaków szczególnie zaś z okolicy Kolonii. Prosimy przybyć do Mülheim nad Renem, gdzie nam nasz duszpasterz odprawi nabożeństwo o godz. 4 po południu w kościele nad Renem. Po nabożeństwie rozpocznie się koncert, przeplatany śpiewem i deklamacyami, na sali p. Cremer w Mülheim, Wallgasse. O jak najliczniejsze zgromadzenie się uprasza.

Zarząd.

Towarzystwo świętego Wojciecha w Höntrop

podaje do wiadomości, iż 8 listopada o godz. 11½ jest posiedzenie. O 2 godz. wymarsz z lokalu tow. na rocznicę Towarzystwa św. Barbary w Bochum. O liczny udział uprasza się.

Zarazem oznajmiamy członkom i wszystkim Rodakom, iż 15-go listopada urządza nasze towarzystwo **zabawę** u p. Brandhoffa o godz. 4-tej po poł. Prosimy Towarzystwa, które odebrały zaproszenia, i te, które nie odebrały, o liczny udział, gdyż czysty dochód zostanie obrócony na pokrycie kosztów, jakie jeszcze mamy na naszej chorągwi. Rodacy! zbierzcie się licznie na naszą polską zabawę.

Zarząd.

Towarzystwo św. Szczepana w Habinghorst

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 8-go bm. bierze udział z chorągwią w rocznicy Tow. św. Barbary w Bochum, na który to obchód wszyscy członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach tow. Punkt zborny o godz. 1-szej po południu na sali p. Wessels. Wymarsz na dworzec w Rauxel o godz. 2-giej. O liczny udział uprasza

Zarząd.

†

Po długich cierpieniach zasnął w Bogu nasz najukochańszy synek

Ignacy,

w pierwszej wiośnie życia.

Podajemy do wiadomości krewnym i znajomym, aby dnia 8-go bm. raczyli przybyć na pogrzeb o godz. 3 po poł. do domu żałoby przy ul. Herdeckestr. nr. 4.

W smutku pogrążeni rodzice
Ignacy i Maryanna Przybyłek
w Wetter nad Ruhrą.

Tow. polsko-katolickie św. Józefa w Horsthausen

donosi swym członkom, iż zebranie towarzystwa odbędzie się w przyszłą niedzielę o 4-tej godz. po nieszporach. Będzie płata miesięczna i wpis nowych członków, jako i płata na chorągiew. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Harmonia" w Wattenscheid

odbędzie **próbę śpiewu** w *lokalu p. Kuhnen przy ulicy Freiheitstr.* o godz. 2-giej po południu. O liczny udział członków i gości prosi

M. Wawrzynowski, prezes.

Towarzystwo błog. Bronisławy w Wiemelhausen

donosi szan. członkom, iż posiedzenie w przyszłą niedzielę odbędzie się o godz. 1-szej po poł. Po posiedzeniu bierzemy udział w rocznicy Towarzystwa św. Barbary w Bochum. O liczny udział Rodaków w posiedzeniu tak samo w wzięciu udziału w rocznicy w Bochum prosi

Zarząd.

Towarzystwo świętego Wojciecha w Misburgu

podaje do wiadomości, iż dnia 15-go listopada obchodzi **3-cią rocznicę poświęcenia chorągwi** na sali p. Oppenborna w Misburgu, połączoną z teatrem amatorskim pt.: *„Macocha"*, obrazek dramatyczny ze śpiewami w 4 aktach. Na zabawę mamy zaszczyt szan. Towarzystwa oraz życzliwych nam Rodaków jak najuprzejmiej zaprosić. Towarzystwa, które odebrały zaproszenia, oraz te, które zaproszeń nie odebrały prosimy, aby nam nie odmówiły swego przybycia Wstęp dla członków 30 fen., członkowie obcych Tow. mają wstęp wolny. O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Altenessen

podaje do wiadomości wszystkim członkom, iż w niedzielę dnia 8 bm. jest **walne zebranie** zaraz po wielkiem nabożeństwie o 11 godz., na którem będzie sprawozdanie z trzeciego kwartału i inne ważne sprawy są do załatwienia. — Zarazem podaję do wiadomości, iż nasze nabożeństwo odbędzie się w niedzielę dnia 22-go bm. O liczny udział w zebraniu uprasza

J. Dąbrowski, prezes

Koło śpiewaków polskich „Harfa" w Bickern

daje do wiadomości. iż w niedzielę dnia 8-go listopada o 4-tej godz. będzie płata miesięczna i obrady nad urządzeniem zabawy i wieczorka, na dzień 15 bm. Zarazem donosimy, iż nadeszły nowe książki z „Czytelni Ludowej" z Poznania, więc kto lubi czytać, niech się na członka da zapisać. Płata miesięczna i zabawa odbędzie się w lokalu pana Schnarre w Crange.

Zarząd.

Towarzystwo świętego Wawrzyńca w Castrop.

W niedzielę 8-go listopada **nie bierze** udziału w Lütgendortmund, z powodu zmiany, wszelako zebranie się odbędzie tegoż dnia o godz. 1-szej w południe. Będą obrady, czy mamy brać udział w rocznicy Tow. św. Barbary w Bochum, i uchwały zapadną, co do obchodu tegorocznej „gwiazdki", dalej, gdzie będziemy brali udział dnia 15 bm. w Lütgendortmund, czy w Kirchlinde, gdyż też nadeszło zaproszenie. Udział do Bochum będzie z chorągwią, przeto członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach tow. Szan. członków upraszam o jak najliczniejszy udział

J. Walkowiak, prezes.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka").